Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 78. Piątek 4 kwietnia 1862. № 78.

Poznań, 3 kwietnia. Wspominaliśmy już pokrótce pod rubryką wiadomości wiedeńskich, o przemówieniu jednego z galicyjskich posłów, pana Grocholskiego, na posiedzeniu izby niższéj austryackiéj rady państwa z dnia 24 marca, przy rozpoczynaniu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi sejmowéj w przedmiocie budżetu państwa. Obecnie powtarzamy dosłowne brzmienie tego głosu podług stenograficznych zapisków, dołączając, dla objaśnienia stanowiska posłów czeskich którzy w téj kwestyi zdają się działać w porozumieniu z kołem polskiém., słowa powiedziane przez jednego z mówców czeskiego stronnictwa, doktora Prażaka.

U samego wstępu dyskusyi uczynił dr. Prażak następujące oświadczenie:

„Na posiedzeniu z dnia 18 grudnia r. z. oświadczyliśmy, iż branie udziału z naszéj strony w rozprawach nad wnioskami finansowemi w tém tu wysokiém zgromadzeniu, sejmującém pod nazwą i w składzie szczuplejszéj rady państwa, nie znajdujemy w zakresie naszego mandatu, i że przeto sumiennie nie uważamy się do tego umocowani, albowiem przedmioty te należą pod obrady tego zgromadzenia wszystkich krajów i ludów, a w braku tego według konstytucyi przypadają czynnościom korony. Od tego czasu nie zaszły żadne zmiany w stosunkach, które tu ważą na szali. Wysokie zgromadzenie nie przyoblekło na się innego charakteru, a uchwała jego w tym względzie zapadła, nie jest w stanie zniweczyć wątpliwości, płynących z rozwagi nad granicami pozytywnemi, i nad uprawnieniem tegoż zgromadzenia. Sądzimy tedy być jasno nam przepisanym obowiązkiem, wstrzymywać się od wszelkiego uczestnictwa, ilekroć wysokie zgromadzenie uzna za dobre, wziąć pod rozprawy którykolwiek z przedmiotów finansowych, i o témto postanowieniu czynimy wiadomo wysokiéj izbie.“

Po tém oświadczeniu poseł Grocholski przemówił jak następuje:

„Jest to dziwném dopuszczeniem przypadku, że sprawozdanie wydziału rozpoczyna szereg przedmiotów finansowych, mających przyjść pod obrady rejchsratu, wyłuszczeniem środków finansowych, jakie rząd poczynił od chwili wydania dyplomu. Oczywista, że na początek przychodzi to, na czém właściwie powinno się było skończyć; ztąd to łatwo może podwstać obawa, że cały dalszy ciąg obrad i uchwał będzie tylko rzeczą czystéj formy. Jeśli się raz zeszło z kolei bespiecznéj, to zeszło się już z dobréj drogi. Pozwólcie mi panowie, abym w téj sprawie określił stanowisko moje i moich ziomków.

„Nie chcę was, panowie, trudzić powtarzaniem przyczyn, dla których w grudniu z. r. było zdaniem naszém, iż w teraźniejszym naszym składzie nie powinniśmy wdawać się w rozprawy nad kwestyą finansową. Atoli projekta finansowe od owego czasu tu wniesione, wyjaśniły znacznie widnokrąg. Dziś z pewnością da się już osądzić, o ile często tu przywodzona zasada: salus reipublicae suprema lex, ma przyjść do uznania. Projekt finansowy, znajdujący się w naszych ręku, dowodzi, że rząd nie myśli czynić zmian osobliwszych w istniejącym systemie. We wszystkich tych projektach i wnioskach nie masz śladu reformy radykalnéj, gruntownéj. Deficyt, ta rana otwarta, jak w roku zeszłym, istnieje i dzisiaj. Jako środek powierzchowny i przemijający, ma bank wzajem przydłużonego przywileju znowu dać pieniędzy: podatki mają być podwyższone i to bardzo znacznie, przyczém zapewnił nas p. minister finansów, że ludy Austryi mogą znieść jeszcze wyższe podatki. Czy we wszystkich krajach zachodzi ta okoliczność, nie wiem, ale co do mego kraju utrzymuję tu śmiało, iż pod ciężarem podatków istniejących już upadamy. W tym względzie odwołuję się na relacye, spoczywające w archiwach ministerstwa finansów, na relacye wszystkich władz naszego kraju, których się przed paru laty umyślnie o to zapytywano. Odwołuję się, na adres, złożony w kwietniu z. r. najpokorniéj u tronu, od sejmu galicyjskiego. I nie mogło być inaczéj. Kraj nasz nie posiada fabryk wielkich, my nie mamy żadnych zakładów przemysłowych. Dochód nasz cały ogranicza się na dochodzie z ziemi. Produkcya u nas jest równie kosztowną jak w innych krajach, a natomiast płody uzyskane tańszemi o sumę kosztów wywozu do owych krajów i o kwotę zysku, jaki przytém ciągną i muszą ciągnąć kupcy. Nam brak kapitałów; kraj nasz jest rzadziéj osiedlony, i rozumie się, że ztąd gospodarstwo rolne musi się odbywać z mniejszą energią, a płody jego muszą wypaść skąpo. Pomimo więc najlepszéj woli, nie chcąc oddać się na zgubę zupełną, pewną i całkowitą, nie możemy płacić wyższych podatków.

„Zanim nas zwołano, panowie, panowało w Austryi całéj tylko jedno zdanie, słychać było jeden tylko okrzyk: Gospodarstwo finansowe zgubi Austryą! I my mamyż to teraz pochwalać, mamyż to potwierdzać także na przyszłość? Czyż po to nas tu, panowie zwołano?..... Zarzucicie mi panowie, iż w mocy naszéj leży zmienić ten system szkodliwy. Nie! to nie jest w naszéj mocy, lecz tylko przy współudziale wszystkich ludów Austryi. Nie teorye oderwane, nie cyfry choćby najumiejętniéj zestawione, mogą stać się lekarstwem tego złego: ale tylko zaspokojenie życzeń wszystkich narodów monarchii austryackiéj, wzajemne zaufanie, uznanie praw wzajemnych, tylko to może tu poradzić. Od tego należy zacząć! to jest sine qua non finansów austryackich. Droga, na którą weszło wysokie zgromadzenie, odprowadzi nas coraz bardziéj od jednego środka, który sam jeden tylko może przyjść na pomoc finansom austryackim. Na téj to drodze podwyżka podatków, nowe pożyczki itp. będą zawsze i nieustannie koniecznościami niezbędnemi. Niedobór stanie się chorobą chroniczną, i miasto spodziewanéj ulgi będą musiały z jednéj strony ciężary każdego obywatela coraz bardziéj stawać się cięższemi, z drugiéj strony finanse państwa pogorszać się z dniem każdym; i tym sposobem podkopie i zniweczy się nie tylko konstytucyą daną, ale i wszelką wiarę w zbawienność skutków konstytucyonalizmu w ogóle. W tym punkcie jeżlibyśmy mieli byli jakiekolwiek jeszcze wątpliwości, to wnioski rządowe byłyby im położyły koniec. Nie samo tylko stanowisko prawne, ale także pomyślność monarchii i dobro każdego pojedyńczego obywatela sprzeciwia się podług mego zdania w najwyższym stopniu temu, abyśmy w dzisiejszym naszym składzie wdawali się w rozbiór spraw finansowych. Nie pozostaje tedy nic innego mnie i moim tu obecnym ziomkom, jak tylko zrzec się wszelkiéj solidarności w tych uchwałach i za ich następstwa. Oświadczam przeto w imieniu moim i moich ziomków, że oparci na niewzruszoném poczuciu naszych obowiązków, nie weźmiemy udziału w merytorycznych obradach nad budżetem i nad kwestyami podatków, ani też nie będziem głosować w tych przedmiotach... Historya, panowie, niechaj nas sądzi!“

Dotychczasowego docenta, dra Rudolfa Lipschitza w Bonn mianowano nadetatowym profesorem w wydziale filozoficznym królewskiéj wszechnicy w Wrocławiu.

Berlin, 2 kwietnia. Książę następca tronu powróci z dostojną swą małżonką w piątek wieczorem do Berlina.

— Dzisiejsza Nat. Ztg. zamieszcza u wstępu artykuł traktujący o ruchu wyborczym. W artykule tym powiada zaraz na początku: „Pomimo, że z jednéj strony bardzo żałować trzeba, iż izbę poselską rozwiązano, to z drugiéj strony rozwiązanie to, może mieć dobre skutki. Okoliczność, że wyborców już teraz znowu zwołują, ażeby radzili i głosowali, może się silnie przyczynić do podniesienia ich zapatrywania się i do wzmocnienia ich charakteru. Do kwestyi politycznych, które nas w roku zeszłym najwięcéj obchodziły, przyjdą jeszcze inne i jeżeli nad wszystkiemi temi kwestyami lud cały obradować i przekonania swego do jakiego przyjdzie, z stałością trzymać się będzie, natenczas może i zapewne téż wyniknie korzyść w przyswojeniu konstytucyi, które za dostateczne wynagrodzenie uważać możemy za to, że przez rozwiązanie izby i całe obecne postępowanie rządu wprowadzenie potrzebnych reform wstrzymane zostało.“ Następnie rozbiera Nat. Ztg. okoliczności, jakie dla wyborców przy nadchodzących wyborach będą pomyślne, a jakie staną im na przeszkodzie. Głównem złem, powiada gazeta, jest, że obecne ministeryum ograniczyło wybory przez zawezwanie urzędników do głosowania tylko na takich kandydatów, którzy obecny rząd popierać chcą. Jest to zupełnie niesłuszną, bo urzędnikowi będącemu tak dobrze obywatelem kraju, jak każdy inny mieszkaniec, przysługuje prawo wybierania podług swego przekonania. Odezwa więc taka nie zgadza się z konstytucyą, a ministeryum gdyby karało urzędników, którzy przy wyborach nie zastósują się do przepisów z góry im narzuconych, złamałoby konstytucyą. Czyby nie lepiéj było wykluczyć zupełnie urzędników od wyborów, jak ich osobnemi przepisami w wolném głosowaniu ograniczać? Nat. Ztg. przechodząc pojedyńcze stronnictwa polityczne, twierdzi, że ministerstwo ma po sobie tylko stronnictwo feodalne i kilku wyborców, którzy na nazwę stronnictwa wcale nie zasługują. Musiałoby zatém być własną winą rezty wyborców, gdyby połączeni nie mieli odnieść zwycięstwa i to świetnego.

— Z krótkiego czasu aż do prawyborów rząd korzysta z nadzwyczajną energią, a stronnictwa postępowe dotąd nie bardzo się podobno krzątają. O poezyach młodzieńczych p na Mühlera i mowach parlamentarnych księcia Hohenlohe dowcipniś jakiś powiedział, że ministrom tak dobrze się przysłużyły, jak znany figiel Alcybiadesowi w Atenach.

— Częste konferencye, które w ostatnich czasach się odbywają pomiędzy ministrem finansów Heydtem a ministrem wojny Roonem, każą się domyślać, powiada tutejsza Bank u. Handls. Ztg., że obydwaj ministrowie naradzają się nad zmianami, jakie poczynione być mają w budżecie wojskowym przed przedłożeniem go zebrać się mającéj izbie poselskiéj. Wiadomość, że budżet wojskowy o 2 miliony ma być zmniejszony, potwierdza się.

— Nat. Ztg. pisze: Z najrozmaitszych stron zwracają nam jak najgoręcéj uwagę na okoliczność, że nowe wybory do izby poselskiéj przypadają właśnie w czasie jarmarku lipskiego, który tysiące wyborców zmusza do oddalenia się z domów. W wielu okolicach fabrycznych zmuszeni będą właśnie ci wyborcy pierwszéj i drugiéj klasy zrzec się głosowania, którzy stronnictwu feodalnemu są przeciwni, a zwycięstwo wtedy przypaść może mniejszości głosów reakcyjnych lub zatrwożonych. Przypuszcza się, że p. Heydt tak dokładną posiada znajomość w tym względzie zachodzących stósunków, że dla niego zapewne niepotrzebny jest dalszy wywód niestósowności obecnych rozporządzeń.

— Przybycia dotychczasowego posła w Petersburgu, Bismarck-Schönhausena, oczekują tu codziennie. Utrzymują, że dyplomatę tego przeznaczono na posła pruskiego do Paryża.

— Francuski pełnomocnik do zawarcia traktatu handlowego oddał wczoraj wizyty pożegnalne i dziś opuścił Berlin.

— Wkrótce odbyć się tu ma uroczystość położenia węgielnego kamienia pod pomnik hr. Brandenburgowi wystawić się mający. Pomnik ten ustawiony będzie na placu Lipskim.

— Ważną nadzwyczaj kwestyą dla trudniących się procederem rozstrzygnął niedawno wyrok sądowy. Drukarzowi i księgarzowi Reichardtowi odjęto uchwałą policyjną z dnia 3 sierpnia 1853 dawniéj mu udzielony konsens na prowadzenie księgarni i drukarni. Pomimo tego prowadził on w nowszych czasach proceder swój daléj, i dla tego instygator policyjny wniósł skargę przeciwko niemu. W terminie audyencyjnym twierdził oskarżony, że do dalszego prowadzenia handlu był uprawnionym, ponieważ odebranie konsensu na mocy § 54 prawa prasowego z dn. 12 maja 1851 i deklaracyi tegoż paragrafu z dnia 21 kwietnia 1860 nastąpić tylko może za wyrokiem sądowym, nie zaś uchwałą policyjną. Mniema zatém, że jest jeszcze w posiadaniu konsensu, a zatém nie popełnił żadnéj kontrawencyi. Sąd uznał wywód ten za słuszny i uwolnił oskarżonego od kary.

Ejtkuny, 29 marca. Wczoraj otworzono prowizorycznie przestrzeń kolei żelaznéj od Dynaburga do Kowna, a pierwszy pociąg z Petersburga przybył tu wczoraj z rana o godzinie 9. Aż do definitywnego otwarcia powyżéj wzmiankowanéj przestrzeni tylko trzy razy w tydzień pociągi przychodzić będą, a mianowicie w niedzielę, wtorek i czwartek. Z otwarciem téj przestrzeni wszystkie stolice lądu stałego Europy połączone będą ze sobą kolejami żelaznemi. Pierwszy pociąg tak był licznie obsadzony, że przestronne lokale ekspedycyjne zaledwie wszystkich podróżnych pomieścić mogły.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 marca. Na wczorajsze przedstawienie teatralne, przeznaczone na dochód szpitali, dużo Polaków pokupowało bilety, ale żaden na teatr nie poszedł.

— Projekt do ustawy o równouprawnieniu żydów, dawniéj jeszcze przez Wielopolskiego ułożony, a teraz niedawno wzięty pod obrady komitetu do spraw polskich, w Petersburgu zasiadującego, odroczony został do czasu nieograniczonego.

— Do Br. Ztg. piszą ztąd, że osławiony z dawniejszych czasów szpieg Rosengold, którego w zeszłym roku lud srodze parę razy poturbował, wylizał się już teraz zupełnie i objął znów swoje tajemne urzędowanie. Zaczął on od podania Lüdersowi nazwisk 120 osób, które jakoby miały udział w pobiciu go, a zarazem oskarżył je, że mu podczas bicia odebrały 13,000 rubli. Namiestnik wyznaczył osobną komisyą śledczą; z początku nawet dał rozkaz komisarzom cyrkułowym, aby każdego aresztowały, kogo tylko Rosengold wskaże, wszelako na usilne przedstawienie władz cywilnych, które Rosengolda dobrze znają i wiedzą, coby za skutki z takiego rozkazu wynikły, cofnął go.

Lublin, 20 marca. Do Dz. Pol. piszą ztąd między innemi: Roku zeszłego jeszcze w dobrach jednych powiatu radzyńskiego pojawiali się wysłanniki moskiewskie namawiający włościan, by panów swoich wyrzynali. Byli tacy, co niby przyzwalali, ale jeden chłopek prostym obdarzon rozumem oświadczył, jako wypada o to cara prosić. I zaczął się na prawdę wybierać do Petersburga, aby się w téj kwestyi z samym carem porozumieć; i już nawet były składki gminy gotowe po temu. Lecz w trakcie tego został uwięziony i pod śledztwo oddany. Od namiestnika przybył rozkaz jak najściślejszy śledzenia i ukarania najsurowszego jako konspiratora. Ale gdzie tam? inaczéj się wcale skończyło. Rzecz już była w drugiéj instancyi, gdy nagle przyszedł rozkaz od samego Lüdersa, aby przerwać dalsze dochodzenie, a chłopka téj chwili uwolnić. Niech kto zrozumie taką manifestacyą?...

Przytém jedni drugim nie dowierzają sobie, jakby w prostéj szajce złodziejskiéj lub rozbójniczéj, gdzie jeden złoczyńca ogląda się za drugim. I tak gubernator i wszystkie prezesy dostali tajemny rozkaz, aby o każdym urzędniku dawali szczegółowe sprawozdanie co do jego konduity politycznéj. Jestto po prostu rozkaz wzajemnego szpiegostwa. Aby im te sprawy ułatwić, powiedziano im, że mogą bespiecznie pisać swoje zdania, bo wszelkie raporta i papiery po zrobionym użytku urzędowym spalone zostaną. To piękny system!... nieprawdaż?...

Odbył się tu u nas pogrzeb Jana Nep. Łempickiego, byłego pułkownika 15go pułku piechoty wojsk polskich, byłego referendarza stanu i prezesa dyrekcyi towarzystwa kredytowo-ziemskiego. Mimo zakazów stanu wojennego ograniczających pogrzeby na samę rodzinę, pogrzeb był nadzwyczaj liczny. Młodzież niosła trumnę na barkach aż na miejsce ostatniego spoczynku, chcąc tym sposobem oddać hołd zasłużonemu weteranowi. Umarł mając lat 81.

ROSYA.

Petersburg, 2 kwietnia. Bank państwa oznajmia, że wypuścił w obieg czwartą seryą cztero procentowych obligacyi metalowych po 300 rubli w ilości 12 milionów. Procenta spłacać się będą od 1 kwietnia.

— Z powodu wygnania profesora Pawłowa na prowincyą za zbyt śmiałą prelekcyą o rocznicy nowogrodzkiéj, na jednéj z publicznych prelekcyi znów zaszła demonstracya. Jeden z studentów wstąpiwszy na katedrę oświadczył, jakoby imieniem profesorów, że prelekcyi nie będzie, ponieważ wolność nauki jest zagrożona. Na to wszedł do sali profesor Kostomarów i zgromił owego studenta, drudzy za towarzyszem się ujęli, a pośród wrzawy potłuczono stołki itp. Inni profesorowie w istocie prelekcyi publicznych postanowili zaprzestać, Kostomarów zaś chce kurs rozpoczęły zakończyć, ale partya bardzo silna pragnie temu koniecznie przeszkodzić.

GALICYA.

Kraków, 28 marca. Czas zamieszcza następujące sprawozdanie z posiedzenia sądu kryminalnego w Krakowie z d. 12 b. m.:

Prezes: radzca sądu krajowego Ligotzki; sędziowie: radzca sądu obwodowego Rotschek; sekretarz: Znamięcki; podprokurator: Schimetschek; protokolista: auskultant Podwin; obrońca: adwokat dr. Machalski. Przed sądem stali Stanisław Łabusiewicz liczący lat 32, handlarz zboża na Kleparzu i Daniel Rimler liczący lat 19, praktykant ślusarski. C. k. prokurator oskarżał ich o zbrodnią gwałtu publicznego i wykroczenie obrazy religii uznanéj prawnie, a to w ten sposób

Dnia 2 listopada 1861 r. w dzień Zaduszny wydelegowano do nabożeństwa na cmentarzu odbyć się mającego z ramienia c. k. dyrekcyi policyi prócz innych policyjnych urzędników także i cywilnych policyjnych strażników (wachmanów, inspektorów) Hakenberga i Telmana, jako organa publicznego bespieczeństwa. Według ich zeznań przysięgą stwierdzonych, przyłączyli się oni do procesyi na cmentarz idącéj i zaszedłszy tam udali się zaraz za karczmę naprzeciwko cmentarza położoną. Niebawem zobaczyli na rogu karczmy w odległości 12 kroków, tłum może 40 ludzi wynoszący i w tym samym czasie ajentowi Telmanowi rzucony kamień czapkę z głowy strącił. W tym tłumie dostrzegli mężczyznę około 30 lat mającego w polskim ubiorze, który zgromadzonych zachęcał, aby na nich uderzyli mówiąc: „Panowie, chodźmy na tamten plac“ i wskazał laską na nich, w skutek czego zgromadzeni zawoławszy: „teraz będziemy bić“ wpadli na nich i zaczęli ich bić. Hakenberg rzucił się w tłum chcąc umknąć i bity laskami i pięściami uszedł na cmentarz; Telman zaś ratował się ucieczką w przeciwnym kierunku, ścigany przez część napastników powrócił manowcami do miasta. Za Hakenbergiem puściła się część tłumu na cmentarz, gdzie właśnie było nabożeństwo i kazanie. Tam obskoczywszy go napastnicy bili go laskami i szturchali, i niezważając na uśmierzające słowa kancelisty policyjnego p. Halastry, że Hakenberg jest sługą publicznym, żądali wypędzenia go z cmentarza pod pozorem, że jest szpiegiem; ponownem biciem i szturchaniem osiągnęli też swój zamiar. Uciekającego już ku miastu Hakenberga, jeden nieznany mężczyzna uderzył jeszcze kilka razy pięścią w twarz. Obrażenia cielesne Hakenberga i Telmana należą według opinii lekarskiéj do obrażeń lekkich. Okazuje się z tego, że wspomnieni dwa ajenci w wykonaniu otrzymanego od władzy swojéj nakazu doznali w sposób gwałtowny przeszkody a zważając, że zewsząd rozlegał się okrzyk „szpieg!“ i że ajenci nie dali powodu z swojéj strony do podobnéj burdy, zamiarem napastników nie było zaspokojenie osobistéj nienawiści, lecz wypędzenie tych osób, a zatém udaremnienie wykonania dozoru przez władzę zarządzonego. Czyn ten stanowi zbrodnią gwałtu publicznego z § 81 kod. kar., o którą Stanisław Łabusiewicz i Daniel Rimler zostają dla tego obwinieni, że pierwszy sam przyznał, iż znajdował się w tłumie, który bił obudwóch ajentów, nie jest zaś w stanie usprawiedliwić nieobecności swéj między napastnikami tém bardziéj, że przybył, jak mówi, na cmentarz dla nabożeństwa, a jednak ani na mszy ś. ani na kazaniu nie był. Zeznali także Hakenberg i Telman, że Łabusiewicz był tym, który tłum podżegał do napaści, aczkolwiek nie ma dowodu, żeby sam w takowéj brał czynny udział, był jednak intellektualnym sprawcą. Udowodnioném jest wreszcie przez zeznanie ajenta Neuwirtha, że Łabusiewicz przyłączył się do tych, którzy na chroniącego się na cmentarz Hakenberga nacierali. Rimler zaś przyznał się sam i potwierdzoném to jest przez spółobwinionego, że się przyłączył do studentów bijących Hakenberga, jak niemniéj do wyganiających tegoż z cmentarza. Zważać także należy, że moralność tak Łabusiewicza jako i Rimlera nie jest bez skazy; pierwszy bowiem oddaje się trunkowi, drugi zaś jest opisany, jako próżniak i włóczęga. Zważając nareszcie, że natarcie na ajentów nastąpiło wśród okrzyków „szpiegi!“ „bić szpiegów!“ wnosić należy, iż napastnikom był dobrze znany charakter publiczny osób prześladowanych. Ponieważ drugi napad na Hakenberga zdarzył się na cmentarzu podczas mszy ś. tak, iż nabożeństwo doznało przeszkody w sposób gorszący, przeto czyn ten stanowi także wykroczenie z § 303 kod. kar., o które Łabusiewicz i Rimler z powyższych powodów zostają obwinionymi.

Na to bronił się Łabusiewicz tém, iż był pijany, lecz wie, że tłumu do napaści nie podburzał, ale przypatrując się jak wszyscy, stał z dala oparty na lasce, że ajentów wcale nie zna, i nie wiedział o ich charakterze publicznym ani nawet o ich tam bytności. Podobnież bronił się Rimler. Słuchany świadek ajent Neuwirth odwołał swe zeznanie w śledztwie uczynione, jakoby widział Łabusiewicza między nacierającemi na Hakenberga, twierdząc, iż tego nie mógł zeznawać w śledztwie, gdyż tego nie widział. Świadek Męcki potwierdził podanie Łabusiewicza, iż ten był pijany i z dala się trzymał od tłumu podpierając się z tyłu laską. Również zeznało w śledztwie dwóch świadków, że Rimlera widzieli w czasie nabożeństwa na cmentarzu zachowującego się spokojnie.

Pomimo tego, c. k. prokurator opierając się na powodach powyżéj przytoczonych, żądał uznania obwinionych winnymi zarzuconych im czynów karygodnych i skazania Łabusiewicza na 4, Rimlera na trzy miesiące więzienia.

Obrońca adwokat dr. Machalski opierał wywód swéj obrony na następujących okolicznościach: 1) żaden z obwinionych nie wiedział i wiedzieć nie mógł, że Telman i Hakenberg są ajentami policyjnymi; ubrani byli bowiem w sukniach zwyczajnych i nie wylegitymowali się, jak im § 14 instrukcyi dla straży policyjnéj z r. 1857 nakazuje, ani przypięciem na piersi orła cesarskiego, ani też kartą legitymacyjną, które zawsze przy sobie nosić a w razie potrzeby wykazać się temi oznakami są obowiązani. Krzyki: „szpiegi!, bić szpiegów!“ które się dały w tłumie słyszeć, nie udowadniają bynajmniéj, iż obwinieni w nich uznać musieli szpiegów urzędowych, bo wszakże wiadomo, że policya utrzymuje jeszcze innych szpiegów z różnych klas społeczeństwa nie umieszczonych na etacie urzędowym i niemających jawnego charakteru ajentów policyjnych.

Z tego wynika, że nieudowodnioną jest istota czynu zbrodniczego z § 81 kod. kar.

2) Telman i Hadenberg nie rozumiejąc języka polskiego (pierwszy bowiem odpowiadał w czasie rozprawy pół po niemiecku, pół po słowacku, drugiego odpowiedzi niemieckie musiały być przekładane na język polski) nie mogą z pewnością twierdzić, jakich wyrazów użył Łabusiewicz. Zresztą zeznania ich sprzeczne są z sobą, bo gdy pierwszy utrzymuje, że Łabusiewicz rzekł: „Panowie, chodźmy tam na ten plac“ drugi twierdzi, że Łabusiewicz wołał: Panowie! chodźmy tam, gdzie oni siedzą.“ Hakenberga zeznania tém mniéj zasługują na wiarę, ile że w ciągu rozprawy głównéj sam sobie się sprzeciwiał utrzymując raz, że się legitymował z swego urzędowego charakteru przed tłumem, drugi raz odwołując to twierdzenie swoje. W końcu gdy obadwaj przedtém nie znali obwinionych; a według własnego twierdzenia z przestrachu prawie przytomność stracili, zeznania ich co do tożsamości obwinionych nic nie dowodzą.

3) Co do obrazy obrzędów kościoła katolickiego, Łabusiewicz wcale o to oskarżonym być nie może, albowiem nie ma dowodu, że był na cmentarzu w czasie odprawiania tam mszy ś. i kazania; zresztą udowodnioném jest, że ani msza ś. ani kazanie przez burdę po za obrębem cmentarza wydarzoną przerwy nie doznały, ani też pobożni nie byli zgorszeni.

4) Poprzednio przytoczone zasady obrony stósują się również do Rimlera, zaś świadek Neuwirth twierdzący, iż widział Rimlera goniącego za Hakenbergiem z kijem w górę podniesionym, jest do dowodu niewystarczającym, nadto niepewnym świadkiem, odwołującym bowiem swoje zeznanie co do Łabusiewicza w śledztwie złożone bez dania najmniejszego powodu. Jeżeli zaś w czasie mszy ś. i kazania Rimler był na cmentarzu, stał blisko tłumu otaczającego Hekenberga, nie dowodzi to bynajmniéj, iżby się w czémkolwiek przyczynił do owego pokrzywdzenia lub żeby dał powód do przeszkody w odprawianiu świętego obrzędu.

Obrońca po tym wywodzie wniósł o uniewinnienie oskarżonych dla braku istoty czynu co do obu występków.

Sąd uwolnił obudwu zaskarżonych od obu zarzuconych im czynów dla braku dowodów, skazując Łabusiewicza jedynie na 3 dni areszu za nabycie dwóch korcy jęczmienia od człowieka podejrzanego, która to sprawa jeszcze w lecie r. 1861 rozpoczęta, stósownie do przepisów procedury karnéj, równocześnie z powyższą została załatwioną.

Lwów, 30 marca. Nowy dramat w trzech aktach w języku ruskim wyszedł teraz z druku pod tytułem: Myłost' i Zhoda abo Winczanyje kniahyni ruskoi z Kazimirom II sprawedływym, korolom polskim. Autorem jest ksiądz Sofron Wytwicki, proboszcz w Żabiu i poseł na sejmie galicyjskim. Dramat swój nazwał historyczno-rycerskim melodramatem, jest bowiem ze śpiewkami. Usnuty zaś jest na tle zupełnie historycznem; działanie odbywa się w wieku XII. W rozbiór saméj sztuki głębiéj wdawać się nie myślimy, bo jeżeli nowy ten pojaw dramatyczny podnosimy, to nie ze stanowiska estetycznego, ale, że się tak wyrazimy, ze stanowiska politycznego. Wychodząc też z tego stanowiska, godzi się podnieść po słuszności poczciwą myśl, która kierowała autorem. Miłość i zgoda, to nie jest tytuł przypadkowy, ale jest to godło zastósowane do opisanych w dramacie faktów (zaślubiny króla polskiego z ruską księżniczką), które poczciwy dusz pasterz chce w téj tak ważnéj dla nas chwili podnieść i przypomnieć tak Rusinom jak Polakom. Kochając się i żyjąc w zgodzie, jak to przez długie wieki czynili przodkowie, tworząc jeden i nierozdzielny naród, przemawia autor do obałamuconych i przez wraże wpływy waśnionych braci. To jest niezaprzeczenie najwewnętrzniejsza myśl szanow. kapłana, który chciałby ją wlać w te dwa bratnie szczepy jednego narodu, który tylko w miłości i zgodzie może być wszystkim wrogom na przekorę, wielkim i potężnym. Myśl tę tak do obecnéj chwili stósowną ubrał jeno autor w nuty poezyi, by tém łatwiéj trafiła do serc bratnich. Nawet w zewnętrznym kształcie dramatycznym chciał autor pokazać, jak zgubne i krzywe są drogi, po których frakcya jedna mała chciałaby pociągnąć za sobą całą część narodu. Podczas gdy członkowie téj frakcyi radziby jedno z dawnych naszych narzeczy ludowych, pstrokacizną słów obcych, pismem większości narodu nieznaném i innemi innowacyami przekrzywić i zwrócić ku najzgubniejszéj (co dzieje dowiodły) i najnienaturalniejszéj bo niegodzącéj się z naszym wspólnym charakterem narodowym idei historycznéj, szanowny autor rzewnego dramatu stara się w niniejszém dziele zachowywać narzecze ludowe w swéj naturalnéj czystości i używa nawet pisma polskiego, które doskonale oddaje wszystkie właściwości języka ruskiego. Chce namacalnie błądzących braci przekonać, że nie pisząc azbuką, nie zmieniając nic w dawnych obyczajach kościoła i stroju zewnętrznego, można być dobrym Rusinem, który wraz z Lachem należy do prawdziwego starego korzenia słowiańskiego, obrośniętego tylko mongolsko-tatarskiemi grzybami. A że szanowny autor jest dobrym Rusinem, to wiedzą wszyscy, co go bliżéj znają. Ruska książka pismem polskiém przez prawego Rusina napisana, to najlepsza odpowiedź na te długie brody i wąsy i inne obrządkowe zmiany, które mimo wszelkich usiłowań nie wstrzymają i nie skrzywią rozwoju historycznego naszéj trójcy narodowéj.

— Ze Lwowa prostują wiadomość podaną w piśmie naszém w Nrze 72, o ostatecznem skazaniu i przeniesieniu p. Zygmunta Kaczkowskiego z więzienia Karmelitów do Brygitek, a to w ten sposób, iż wyrok sądu najwyższéj instancyi brzmi na dwa lata ciężkiego więzienia, co według § 16 kod. kar. znaczy noszenie kajdan i odzieży więziennéj.

FRANCYA.

Paryż, 30 marca. Margrabia Lavalette miał posłuchanie u cesarza już 26 tm., wszakże co na tém posłuchaniu zaszło, niewiadomo jeszcze w publiczności. Zdaje się jednak, że cesarz nie myśli się wyrzec usług margrabiego, który należy do najpierwszych znakomitości dyplomatycznych francuskich a nieporozumienia między poselstwem a główną komendą w Rzymie skończą się zapewne na daniu nowych wyraźniejszych i bardziéj stanowczych instrukcyi przez rząd francuski. Instrukcye takowe będą tém potrzebniejsze, że bardzo niepewny stan zdrowia papieża Piusa IX wymaga, aby Francya każdéj chwili była przygotowaną na jaką katastrofę i wiedziała co i jak w tak niefortunnéj konjunkturze czynić, która może się stać przyczyną najcięższych zawikłań. Podobno poseł włoski, kawaler Nigra, niedawno temu odwiedził ministra Thouvenela w tym zamiarze, aby wymiarkować z niego, coby rząd francuski uczynić zamyślał na przypadek śmierci papieża, łatwo jednak zgadnąć można, że żadnéj wyraźnéj odpowiedzi nie odebrał. Sądzą dosłownie powszechnie, że wkrótce dla ważności stanowiska dyplomatycznego w Rzymie, naczelnik poselstwa francuskiego tamże, który dotychczas był tylko pełnomocnikiem (chargé d'affaires) uzyska tytuł i godność ambasadora. Patrie ponawia dzisiaj wczorajsze swoje zaręczenie, że usposobienie dworu rzymskiego stało się wiele zgodniejszém i że kardynał Antonelli nakłania się widocznie do polityki dworu francuskiego. Tymczasem żadnéj wartości przypisać nie można owym oświadczeniom półurzędowego dziennika, zwłaszcza iż papież na posłuchaniu pożegnawczém stanowczo oświadczył margrabiemu Lavalette, jako nigdy nie będzie wchodził w ugodę z tymi, którzy państwo Kościelne obdarli i złupili. Cesarz osobiście zdaje się teraz daleko większą ożywiony względnością dla rządu papieskiego, niż kiedykolwiek dawniéj i oświadczył podobno margrabiemu Lavalette iż załoga francuska nie ruszy się z Rzymu, choćby wypadek smutny miał pociągnąć za sobą osierocenie stolicy apostolskiéj.

— Witołd Wołodkowicz, potomek starożytnéj litewskiéj rodziny, emigrant z r. 1831, zmarł tu na wygnaniu d. 19 b. m.

— Niektóre pisma zaręczają, że owa finansowa operacya, którą rząd francuski świeżo przedsięwziął pod nazwiskiem zamiany rentowéj, przyniosła skarbowi w zysku tylko 30 milionów.

— W Lyonie i St. Etienne ożywił się znów nieco ruch fabryczny, w skutek kilku większych obstalunków.

— Margrabia Lavalette został bardzo mile przyjętym w tych kołach, które sprawie włoskiéj sprzyjają; przedwczoraj był na obiedzie u księżnéj Matyldy, a wczoraj u księcia Napoleona.

— Niektóre dzienniki niemieckie twierdzą, że rząd francuski, korzystając z ważnych wniosków, które mu gabinet petersburski podał w ostatnim czasie co się tyczy sprawy tureckiéj, ponowił w Petersburgu żądanie, aby rząd rosyjski uznał Królestwo Włoskie. Odpowiedź jednakże gabinetu petersburskiego nie była pomyślną; oświadczono się bowiem z gotowością odnowienia stósunków dyplomatycznych, ale o uznaniu królestwa gabinet petersburski ani słuchać nie chce.

— Dzisiaj odebraliśmy telegrafem wiadomość o poddaniu się powstańców w Nauplii; ci, którzy nie uzyskali amnestyi zdołali podobno ratować się ucieczką. Prywatne wiadomości nie przestają jednak świadczyć o powszechném zamięszaniu i bezrządzie panującym w Grecyi, a szczególnie o głębokiéj niechęci ludu dla niemieckich rządów Ottona I, który się li tylko na sile wojskowéj opiera. Późniejsze powstania w Naxos, Syra i Chalkis także już przytłumiono.

— Monitor urzędowy ogłasza dzisiaj, że księżna Klotylda, żona księcia Napoleona, jest przy nadziei.

— Pewna liczba adwokatów paryskich należących do stronnictwa demokratycznego wyprawiła wczoraj ucztę na cześć owych pięciu członków opozycyjnych, którzy w ciele prawodawczém tak wymownie zasad demokratycznych bronili.

— Od dawna oczekiwany romans Wiktora Hugo: les misérables, zaczął już wychodzić; będzie to dzieło bardzo obszerne, podzielone na 5 części, z których każda zawiera dwa tomy.

Paryż, 31 marca. Obiegały już wprawdzie pogłoski o odwołaniu kontradmirała Jurien przez rząd francuski, są one jednak fałszywe. Rąd francuski nie odwołuje admirała, chociaż jest w wysokim stopniu niezadowolony z jego postępowania, ale mu odbiera jego pełnomocnictwo dyplomatyczne, przelewając je na jenerała Lorencez, który zapewne już od niejakiego czasu przybył do Vera Cruz. Również rząd hiszpański, jak już wspomnieliśmy, wystósował naganę do jenerała Prima za to że się wdał w układy z rządem prezydenta Juareza i podpisał ugodę przedwstępną w la Soledad wraz z jenerałem Doblado. Gabinet madrycki w depeszach swoich daje mu do zrozumienia, że z takim rządem jakim jest rząd Juareza nie powinien się był w układy wdawać, a przynajmniéj nie przed zdobyciem Meksyku. Tymczasem zdaje się, że rzeczy w Meksyku już za daleko doszły, aby mogły być cofnięte. Dowiadujemy się, że 4 t. m. prezydent Juarez zatwierdził preliminarya z la Soledad, których warunki już niezwłocznie zastósowane zostały. Wojsko francuskie ruszyło już do Tetuacan i pod Orizaba, gdzie tymczasowo zająć ma swoje stanowiska. W Vera Cruz także dalece są wszyscy przekonani że przyjdzie do skutku pokój, że kontyngens angielski już się wybierał do Europy napowrót, wojsko hiszpańskie miało wrócić niezwłocznie do Hawanny, a posiłkom przybywającym z jenerałem Lorencez miano wysłać zawiadomienie, aby wracały napowrót. W najwyższych kołach urzędowych wielkie panuje, jak twierdzą, rozdrażnienie z tego powodu, upatrują w tém poniekąd zniewagę dla oręża francuskiego, że wyprawa ta w tak całkiem nieświetny sposób skończyć się ma, ale dosyć powszechne obok tego jest przekonanie, że dowódzcy w Meksyku lepiéj mogą osądzić co zrobić się da, niż gabinety które daleko w Europie siedzą i nie wiedzą jakiém właśnie jest położenie wojska i usposobienie kraju. O jenerale Douai, który ma dowodzić jedną brygadą w Meksyku mieliśmy już wiadomości z Oranu, dokąd statek jego temi dniami przybył.

— Wieści o zmianie gabinetu turyńskiego powtarzają się ze szczególną uporczywością, mianowicie słychać o bliskiém wystąpieniu Manciniego i Cordowy., wszystko jednak co dzienniki o tém mówią, nie zasługuje jeszcze na uwagę. Garibaldi udał się z Medyolanu do Parmy, gdzie ludność z równym go przyjęła zapałem jak w Lombardyi. Dzisiejsza Patrie, zaczepiona ze wszech stron z powodu swoich ostatnich spostrzeżeń o sprawie rzymskiéj, o których także śmy wspomnieli, musi przyznać

że przyczyny, które sprowadziły p. Lavalette do Paryża, są niekoniecznie pomyślne dla rządu, ale twierdzi że byłoby na teraz rzeczą niewczesną chcieć te przyczyny odgadnąć.

— Z Ameryki dowiadujemy się, że jenerał Burnside, który jak wiadomo dowodzi armią północną, atakującą od wschodu skonfederowane stany południowe, zdobył miasto Newburn w Karolinie południowéj.

Paryż, 1 kwietnia. Patrie powiada, że wiadomość, jakoby jenerał Douay otrzymał rozkaz powrotu do Tulonu, jest fałszywą; ambarkowanie wojsk przeznaczonych do Vera Cruz trwa jeszcze wciąż w Oranie.

Paryż, 2 kwietnia. (Tel.) Dzisiejszy Monitor oświadcza, że Francya nie żądała od Hiszpanii odwołania jenerała Prima z Meksyku. Francya tylko zganiła konwencyą w Solidad zawartą, ponieważ konwencya ta nie zgadza się z godnością Francyi. Saligny otrzymał pełnomocnictwo polityczne, którém dotąd admirał Jurien był zaszczycony. Jurien zatrzymuje dowództwo nad dywizyą floty. Zapewniają że i hiszpański rząd zgani konwencyą zawartą w Solidad, podzielając w téj mierze zdanie Francyi.

ANGLIA.

Londyn, 31 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj odpowiedział lord Palmerston na interpelacyą Hubbarda, że Anglia, dopomagając do zawarcia tureckiéj pożyczki, nie przyjęła żadnego zobowiązania na siebie i czuwa tylko nad tém, żeby pożyczkę tę jak najlepiéj użyto.

Podług dalszych wiadomości z Nowego Jorku oczekiwano wkrótce poddania się Savannah. Skonfederowani opuścili swe ostatnie pozycye nad niższym Potomakiem.

Nowojorskie dzienniki zapewniają, że wielka niezgoda panuje pomiędzy sprzymierzonemi w Meksyku, i że przyjść może do zerwania stósunków pomiędzy francuskiemi i hiszpańskiemi poselstwami.

Z Vera Cruz donoszą pod dniem 4 b. m., że jenerał Prim dowodzi siłami sprzymierzeńców, i że Francuzi i Hiszpanie powracają na wyspę Kubę.

WŁOCHY.

Turyn, 31 marca. Powtarzające się ciągle wieści o śmierci Piusa IX i pewność, że tenże bardzo jest cierpiącym, spowodowały rząd włoski, jak donosi Indépendance belee, do zapytania się przez Nigrę Thouvenela, czy w razie śmierci papieża cesarz Francuzów zechce uwzględnić życzenia mieszkańców państwa Kościelnego.

— Corriere delle Marche podaje sprawozdanie z procesu toczonego w Aecoli przed sądem przysięgłych przeciw bandytom. Oskarżono 163 osoby, z których 117 na ławie oskarżonych zasiadło, przeciw nieobecnym wydano wyrok in contumaciam; pomiędzy owemi 117 znajdowało się 10 księży. Trzydzieści punktów oskarżenia podano, pomiędzy niemi dwa o przedsięwzięcia przeciw bespieczeństwu państwa, z powodu tajnych zebrań w grudniu 1860 i wstyczniu 1861, w których wieśniaków Marchii zawezwano do utworzenia band i przywrócenia rządów papieskich. Z oskarżonych tylko sześciu plebanów należało do téj agitacyi, reszta oskarżoną była o morderstwa i rabunki popełnione w skutek téj agitacyi. Sędziowie przysięgli zasiadali przez 47 dni i potwierdzili wszystkie punkta oskarżenia po naradzie, która trzy dni i trzy noce trwała. Sąd wskazał 19 oskarżonych na karę śmierci; pięciu na całe życie do ciężkich robót, również i kilkunastu wieśniaków, 50 innych na kilka lat ciężkich robót, a 34 na więzienie zwyczajne.

— Nazione i Perseveranza ogłosiły osobliwe dokumenta tyczące się sprawy rzymskiéj. Są to listy Antoniego Isaja, sekretarza kardynała d'Andrea, wygnanego od kilku miesięcy z Rzymu, do niejakiego p. Homera Bozino, tajnego ajenta hr. Cavoura. W ich liczbie znajduje się także list samego hr. Cavoura. Wszystkie zaś przedstawiają w swoim ciągu rozwój nader spoisty i dokładny rokowań przerwanych następnie niespodzianemi okolicznościami; główną w tych rokowaniach rolę odgrywają kardynał Antonelli z jednéj, hr. Cavour zaś z drugiéj strony. Z pomienionych dokumentów wynikałoby, że w czasie upadku Gaety kardynał Antonelli przystawał na tranzakcyą, że hr. Cavour podawał mu warunki mniéj więcéj podobne do sławnych kapitulatów barona Ricasolego, że się sekretarz stanu pisał na nie jako na podstawę ugody, i zastrzegał sobie tylko najzupełniejszą w tym przedmiocie tajemnicę, oraz wyjazd Franciszka II z Rzymu, który jako od kardynała w części zależny, nie wiem, jakim sposobem mógł być przez niego samego za warunek podawany. Tymczasem tajemnica szczególnym jakimś trafem dochowaną nie została; rząd francuski ostrowidzowe mający oczy dostrzegł układów toczących się bezpośrednio między Rzymem a Turynem, i rozkazał natychmiast księciu Grammont zbadać należycie kardynała Antonellego i w potrzebie urzędownie go zapytać. Sekretarz stanu jako nader ostrożny i obrotny przeczuł niebespieczeństwo i zerwał do razu układy. Autentyczność wiadomości i pism podanych przez ks. Isaja jest wielu podejrzaną; pomimo to sprawiły one pewne wrażenie w Rzymie i we Włoszech całych, gdzie je dzienniki przeciwstawiają ostatniéj nocie kardynała. Słychać, że kardynał Antonelli zaprzeczy im wkrótce stanowczo i dowiedzie niezaprzeczenie, iż są apokryfami.

GRECYA.

Depesza telegraficzna z Carogrodu 1 kwietnia, donosi, że wiadomość o poddaniu się Nauplii bynajmniéj się nie potwierdza; miejsce to może się jeszcze trzymać cztery miesiące. Powstańcy tylko z królem samym się chcą układać; żądają oddalenia obecnego ministerstwa, rozwiązania izb, uzbrojenia gwardyi narodowéj i mianowania następcy tronu.

AMERYKA.

Nowy Jork, 18 marca. Unionisci nad rzeką Potomakiem zajęli Dumfries, a w Karolinie Północnéj pod jenerałem Burnside, Newburn, gdzie walka trwała cztery godzin, a skonfederowani, wyparci ze wszystkich stanowisk, stracili 46 armat, 3000 rusznic i 200 jeńców. Skonfederowani, w liczbie 10,000, uciekli koleją żelazną, spaliwszy za sobą mosty. Unioniści stracili w téj potrzebie 100 poległych i 400 rannych. W Nowym Jorku, Bostonie i Filadelfii, agitują o sprawienie okrętów pancernych. Kilka okrętów stanów skonfederowanych, naładowanych bawełną, przedarło się przez blokadę, aby przewieść zapasy do Anglii.

Otóż przed kilku tygodniami na wysokości Norfolku, w Wirginii, odbyła się walka morska pomiędzy statkami zbudowanemi podług pomysłu cesarza Napoleona, któréj wypadek dla sztuki wojennéj na morzu niesłychanie jest ważny. Niespodziana i bezprzykładna ta walka przedstawia nam pierwiastki nowego systemu wojennego, z którego morskie mocarstwa korzystać nie omieszkają. Dnia 8 marca znaczny oddział statków wojennych blokował ujścia rzeki James. Składał się z fregat żaglowych „Congress“ i „Lawrence“, o 50 działach; z „Minnesoty“ i „Roanoka“, fregat parowych o 40 działach; szalupy żaglowéj „Cumberland“ o 24 działach i kilku mniejszych statków. Wszystkie te okręty, zbudowane wprawdzie podług dawnego systemu, były jednakże opatrzone w ogromne i donośne działa. Na brzegu znajdowały się baterye Stanów Zjednoczonych, również ciężko uzbrojone i gotowe wspierać skutecznie flotę w pewnéj odległości, tak że siła zaczepna była zorganizowana wedle wszelkich prawideł artyleryi najnowszéj. Skonfederowani posiadali jedynie trzy pancerne parowce. „Jamestown“ i „Jorktown“ były to stare parowce zamienione w okręty wojenne i osłonione żelazem. Zdaje się jednak, iż wcale prawie ich nie użyto. Całą walkę wziął na siebie statek trzeci, „Merrimac“, odpowiadający wielkością „Minnesocie“ i „Roanokowi“. Unioniści byli go zatopili opuszczając Norfolk, poczém skonfederowani dobyli go z wody i po kilku miesiącach zamienili w fregatę pancerną. Zatém unioniści posiadali silną eskadrę złożoną z okrętów zbudowanych wedle dawnego sposobu, tak silnie, jak można zbudować statki tego rodzaju, zaś skonfederowani właściwie jeden tylko okręt, ale zbudowany wedle nowego sposobu. Obaczmy rezultat walki. W niesłychanie krótkim przeciągu czasu „Merrimac“ zgruchotał „Cumberlanda“ i zabrał „Congress“, po czém uderzył na „Minnesotę“ i byłby wziął ten statek, gdyby nie był zaszedł wypadek, który skreślim niebawem. Mimochodem „Merrimac“ jeszcze trzy statki pomniejsze, po części wysadził w powietrze, po części potrzaskał, a podczas całéj téj akcyi miał jeszcze zarazem do walczenia z bateryami nadbrzeżnemi, od których najmniejszéj zresztą szkody nie poniósł. Pełne strzały dział nieprzyjacielskich odbijały się bez urazu o jego boki. Działa Dahlgrena, stu a nawet stoośmdziesiąt funtowe na jego pancerzu zaledwie małe skazy porobiły. „Merrimac“ rzeczywiście był nieuszkodzony, i gdyby nie przypadek trafunkowy, byłby zniszczył całą flotę i mógł pojechać do Washingtonu. Rozumie się, że wypadek téj walki na każdém innem miejscu byłby ten sam, a jeden okręt pancerny oczywiście może znieść blokadę każdego portu stanów skonfederowanych, którym zdoła przywrócić przewagę na morzu, może nawet stanowczo wpłynąć na ostateczny wypadek całéj wojny. System nowy okrętów wojennych odniósł zwycięstwo stanowcze nad dawnym.

Kiedy „Merrimac“ niweczył w ten sposób swych przeciwników, nagle przyszło mu wstrzymać robotę, bo się zjawił przeciwnik tegoż samego, co on, rodzaju. „Monitor“, baterya pancerna, mając rozkaz zburzenia jakichś bateryi nadbrzeżnych skonfederowanych, przybył na miejsce o zmroku, i naturalnie złączył się z eskadrą unionistów. Noc walkę przerwała, a ze świtem „Merrimac“ uderzył na przeciwnika godnego siebie, który wprawdzie go nie przełamał, ale tyle dokuczył, że po kilku godzinach walki trzeba było pomyśleć o odwrocie. Zdaje się wedle raportów, że sam „Merrimac“, uderzając zębami na „Monitora“, aby go zatopić, wstrząsł się tak mocno, że się pozrywał. Straciwszy jeden ząb i mając przód strzaskany, liże się z ran w Norfolku.

Oczywiście więc tylko statek pancerny może się mierzyć z okrętem pancernym; wypadek walki co tylko tu opisanéj daje nadto skazówki do ocenienia, który rodzaj statków pancernych trzyma pierwszeństwo. „Merrimac“ był wprawdzie statkiem dawnéj jeszcze budowy, ale na nowo przyrządzonym, wielkim i dość zwinnym. Mógł mieć 3—4000 łasztów objętu, i 10 do 12 armat. „Monitor“ zaś co tylko wyszedł z bindugi, był zatém zbudowany podług wszelkich prawideł sztuki najnowszéj. Objąt jego wynosi zaledwie trzecią część objętu „Merrimaca“, posiada zresztą podobno tylko dwa działa, wszakże najcięższe, bo 180 funtowe. Zwinność jego jest mniejsza, niż zwinność przeciwnika. Według tych danych mogłoby się zdawać, że „Merrimac“ byłby powinien pobić „Monitora“, a jednak inaczéj się stało. „Monitor“ tak dosadził przeciwnikowi, że go zmusił z pola ustąpić, a tyle przynajmniéj pewna, że śmiało z nim mógł pójść w zapasy. Zatém budowa „Monitora“ więcéj się zaleca, niżli budowa „Merrimaca“, bo mniéj kosztował, a skutek obojga był równy. „Monitora“ już w trzy miesiące po położeniu sztaby puszczono na morze z bindugi, a wydano na niego zaledwie 60,000 funtów szterlingów. Miał przy sobie 400 pocisków, ważącycn razem 73,600 funtów, z których każdy kosztuje 49 dollarów. Pociski te są z kutego żelaza, albowiem kule lane pryskają uderzając o płyty żelazne, któremi statki pancerne są okryte. Zresztą żelazny pokład „Monitora“ od najcięższych pocisków jest bespieczny, a nadto nie może być wzięty, choćby go przeciwnik zahaczył, bo jedynym przystępem do niego jest mały otwór w szczycie wieży pięć łokci wysokiéj, do którego trudno się dostać, a którędy tylko po jednemu przecisnąć się można.

Walka tych dwóch statków pancernów dowodzi, że trzydzieści albo czterdzieści miliardów franków, którą to sumę kosztowały wojenne floty europejskie, po prostu wpadło w wodę. Dwa tysiące pięćset okrętów wojennych, czyli cała marynarka wojenna europejska, w obec francuskiéj pancernéj „Gloire“, któréj skorupa żelazna waży 900,000 kilogramów, są jakoby szkło lub słoma. Jeden okręt pancerny całą flotę może zniweczyć. Sztuka budowania okrętów wojennych zmieni się więcéj przez okręty pancerne, niż przez zastósowanie pary. Obok parowców statki żaglowe miały jeszcze znaczenie, ale obok pancernych statki dawne parowe albo żaglowe trzeba będzie zupełnie odmienić. Liczbę statków handlowych na wszystkich morzach przyjmują na 220,000: niechajże podczas wojny zjawi się korsarz pancerny, a będzie mógł bezkarnie do woli zabierać na prawo i na lewo, albo topić, jeżeli mu to wygodniéj.

CHINY.

Hongkong, 15 lutego. Stanowisko powstańców pod Szanghai dotąd nie wiele się zmieniło; wprawdzie z powodu śniegów cofnęli się nieco, ale niezawodnie powrócą z porą łagodniejszą. Zdaje się jednak, że nie uderzą na miasto, żeby uniknąć spotkania z wojskami angielskiemi i francuskiemi. Trzymają wciąż Ningpo, gdzie ich wojska cesarskie bynajmniéj nie niepokoją. Zresztą względem cudzoziemców bardzo spokojnie się zachowują.

— Korespondent irkucki Poczty Siewiernéj donosi co następuje: „Piszą z Pekinu, że Jego Wysokość 7-letni cesarz, jest nader swawolny. Z trudnością nakłaniają go do przykładania pieczęci państwa na papierach, ale i tu przykłada ją to krzywo, to ukośnie, tak, że potrzeba przepisywać papiery po kilka razy. Bogdychanowie chińscy nie podpisują papierów, tylko przykładają własnoręcznie pieczęć państwa, która ciągle przechowywaną bywa u cesarzowéj. Po przyjeździe dziecinnego monarchy do Pekinu, przedstawili mu się wszyscy dygnitarze państwa. Każdy przyklękuje przed Chuandim trzykrotnie i czyni dziewięć pokłonów aż do ziemi Ceremonia ta trwała dwie godziny i chłopiec przesiedział ją cierpliwie; może być jednak, że go zajmowały rozmaite fizyonomie i koziołki, a może być że matka stała ukryta za parawanem i pokazywała mu rózgę. Europejczycy czynnie postępują w stolicy Chin. Zaledwie poseł francuski się tam usadowił, a natychmiast zjawił się biskup katolicki, odnowił gmach kościelny, a następnie otworzył szkołę na 200 osób. Z tych 200 uczniów najmniéj stu będzie misyonarzami katolicyzmu w Chinach. Anglicy otworzyli szpital dla Chińczyków.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 kwietnia. Król. rejencya poznańska już mianowała na swój obwód komisarzy do przyszłych wyborów. I tak w 1 okręgu wyborczym, miasto Poznań (miejsce wyboru Poznań, 1 posła), przewodniczyć będzie wyborom radzca miejski i pozasłużbowy major Treskow; w 2 okręgu, powiat poznański prócz miasta Poznania i powiat obornicki (miejsce wyborów Murowana Goślina, 2 posłów), radzca rejencyjny Gaede; w 3 okręgu, powiaty szamotulski i międzychodzki (miejsce wyborów Sierakowo, 2 posłów), landrat Greulich; w 4 okręgu, powiaty międzyrzecki i babimostski (miejsce wyborów Babimost, 2 posłów), radzca rejencyjny Meerkatz; w 5 okręgu, powiaty bukowski i kościański (miejsce wyborów Grodzisk, 2 posłów) landrat Saher; w 6 okręgu powiaty wschowski i krobski, (miejsce wyborów Leszno, 3 posłów), landrat Schopis; w 7 okręgu, powiaty śremski, średzki i wrzesiński (miejsce wyborów Środa, 3 posłów; landrat Glaeser; w 8 okręgu, powiaty pleszewski i krotoski, (miejsce wyborów Koźmin, 2posłów), landrat Krupka; w 9 okręgu powiaty odolanowski i ostrzeszowski (miejsce wyborów Ostrzeszów, 2 posłów), landrat Rappard.

— Instytucyą kanoniczną otrzymali: ksiądz Marten komendarz kościoła katolickiego w Strzelnie na proboszcza tamże, ksiądz komendarz Plewkiewicz na plebana św. Wawrzyńca w Gnieźnie, ksiądz komendarz dziekan Danielski na beneficium w Kozielsku, ksiądz komendarz Kwiatkiewicz na beneficium w Strzyżewie Kościelném. Plebanią katolicką w Barcinie, zawiadywaną dotąd przez księdza dziekana Kluppa, poruczono w komendę ks. plebanowi 'Sucharskiemu w Szczepanowie, przydawszy mu do pomocy tamtejszego wikaryusza ks. Stankowskiego.

— Posada weterynarza powiatowego w powiecie inowrocławskim, przynosząca rocznie 100 tal. pensyi, opróżnioną została z końcem marca. Kwalifikujący się weterynarze pierwszéj klasy, chcący posadę tę objąć, powinni się w przeciągu czterech tygodni zgłosić do rejencyi bydgoskiéj, załączając zarazem swe świadectwa.

— Wczoraj o godzinie pół do szóstéj wybuchł pożar na Górnéj Wildzie, który w krótkim czasie w perzynę obrócił stodołę gospodarza Wojciecha Schneidera z wszystkiemi zapasami w niéj się znajdującemi. Ogień nie rozszerzył się daléj.

Wiadomości literackie.

— W drukarni Wywiałkowskiego w Krakowie wyszło temi czasy z druku nader staranne i wspaniałe wydanie kroniki Kadłubka, przez A. Przeździeckiego dokonane. Kronika nosi tytuł: Magistri Vincentii Episcopi Cracoviensis Chronica Polonorum sive originale Regum et principum Poloniae, etc. etc. Cracoviae 1862, (dodane facsimila rpmu). Jestto z kolei czwarta edycya téj kroniki. Pierwsza wyszła w r. 1612, druga w r. 1712, trzecia w r. 1824. Wydanie obecne góruje nad dawniejszemi poprawnością, troskliwością, czystością tekstu. Za podstawę do niego służy rękopism odkryty w Bibliotece cesarskiéj w Wiedniu w r. 1851 (z pozostałości po Eugeniuszu ks. Sabaudzkim) (Eugeniuszowskim nazwany) udzielony mu przez Leibnitza) pochodzący z końca XIII wieku to jest w kilkadziesiąt lat po śmierci Wincentego, spisany przez Mikołaja kanonika poznańskiego, plebana z Sielca. W bardzo starannie opracowanéj wiadomości o rękopiśmie, hr. Przeździecki, rozbiera go, dowodzi staranności, a naostatek przekonywa, przeciwko przyjętemu długo, na powadze Potockiego, Czackiego i Lelewela szczególniéj opartemu zdaniu, że cała kronika jest dziełem Wincentego Kadłubka, nie zaś jak sądzono, ostatnia tylko jéj księga.

— W tych dniach wyszła w Warszawie bardzo ważna dla pierwotnych dziejów naszych, z wielką pracą i głęboką rzeczy znajomością ułożona mapa Słowiańszczyzny Lechickiéj z wieku X—XII i Prus z wieku X—XIII, przez p. Jana Papłońskiego. Dodane do niéj objaśnienie historyczne, w którém autor objaśnia dla czego dał nazwę Lechickiéj téj części Słowiańszczyzny, opierając się na Nestorze, badaniach językowych i charakterystyce narodów tę ziemię zamieszkujących. Wielka ilość źródeł użytych do ułożenia téj mapy, gruntowne ich poznanie, miłość przedmiotu, jedna z największych rękojmi dokonania troskliwego dzieła, czynią mapę tę istotnie ważnym przyczynkiem do nauki pierwotnéj historyi ziemi naszéj. Miejscowości oznaczone imionami właściwemi posłużą wielce do wyjścia z téj gmatwaniny, w jaką nas często rzucają chrzty niemieckie, zmieniające imiona czysto słowiańskie. Szkoda, że jak sam autor powiada, rozmiar mapy niedopuścił tu umieścić większéj liczby starych sadyb, lub niepodobna było odkryć jak się właściwie zwały, z poprzekręcanych i narzucanych im niemieckich nazw. Oznaczono na mapie siedliska ludów słowiańskich, Bodrytów czyli 1) Obodrytów. 2) Lutyków czyli Wilków. 3) Sorabów. 4) Szlązaków. 5) Pomorzan. 6) Polan. 7) Kujawian. 8) Dobrzyńców. 9) Sieradzan. 10) Łęczycan. 11) Krakowian. 12) Sandomierzan. 13) Mazurów. 14) Podlasian. 15) Prusów. Oprócz tego Prusów litewskich, Żmudzinów, Węgrów, Słowaków, Morawian, Czechów, Bawarów, Saksonów, Nordalbingian, Szlezwigu, Szwedów i wysp morza Baltyckiego. (G. Pol.).

Na sieroty polskie Górnego Szląska.

Z przeniesienia tal. 237 sgr. 20 i rubli pap. 9.

Nadesłano: A. z Poznania tal. 2. — X. z Poznania tal. 2. — A. K. z Ostrowa w imieniu składkujących tal. 5.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W dniu 1 b. m. rozstał się z tym światem **Kamil Zakrzewski**. Eksportacya z Mszyczyna odbędzie się po południu w piątek dnia 4, zaś w następnym z rana pogrzeb w Strzelczu. [973]

Sprzedaż konieczna. [965]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 14 marca 1862.

Dobra Rumianek do **Izabelli z Karczewskich Kurnatowskiéj** należące, w powiecie Poznańskim położone, składające się z dawniejszych nieruchomości pod numerem 1, 7, 11 i 13, resp. I i chłopskich nieruchomości numer 6 i 8 w Rumiankach, w roku 1860 oszacowane na 42,955 tal. 18 sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze ma być

dnia 27 października 1862

przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hypotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Slafroczku kochany! gzież jesteś? pisz -- proszę — do Gniezna — wiesz!.. — [970]

Z przyzwoleniem W. Kr. Regencyi i W. Kr. Rady Szkólnéj otworzyłem

ZAKŁAD PRYWATNY,

w którym uczniowie we wszystkich przedmiotach sposobić się mogą do różnych klas gimnazyalnych aż do Tercyi włącznie.

Lekcye udzielają profesorowie gimnazyalni.

Zgłoszenia przyjmuje i dokładniejszą wiadomość udziela Dr. **Mierzyński.** [974]

Nowe pisma dla młodzieży.

Nakładem **Ernesta Günthera** w Lesznie wyszły, i są do nabycia w **księgarni J. J. Heinego w Rynku No. 85:**

Kilka powieści i opowiadań, 8° cart. 12 sgr.
Pięć powiastek dla dobrych chłopczyków, 8° cart. 10 „
Powieści prawdziwe dla dzieci, 2gie wyd., 8° cart. 7½ „
Siedm grzechów głównych, 2 wyd. 8° cart. 7½ „
Szmid, Klasztór, kartuzyański i Tymoteusz i Filemon, 8° eart. 20 „ [962]

Przez tutajszą Kapitułę Metropolitalną sprzedane być mają najwięcéj dającemu następujące budynki pod warunkiem natychmiastowego rozebrania tychże:

1. dom na Zagórzu pod No. 9. ze stajnią,
2. kurya pod No. 14 ze stajnią i częściowém ogrodzeniem,
3. wikaryat pod No. 27 ze stajnią.

Sprzedaż ta ma nastąpić:

we wtorek, dnia 8 kwietnia r. b.

o godzinie 3 po południu. Do tego czasu mogą być przejrzane warunki i taksy u radzcy budowniczego P. Schinkel (ulica Fryderykowska No. 21) codziennie od godziny 12 do 3 i u kościelnego Stępińskiego na Tumie.

Poznań, dnia 31 marca 1862. [955]

Wieś rycerska **Kożuszkowa Wola** powiatu Inowrocławskiego o 1½ mili od Strzelna i 4 mile od Inowrocławia położona, idzie w drodze subhasty dnia 2 czerwca r. b. na sprzedaż; składa się z około 1500 mórg areału, w tych 480 mórg łąk bardzo dobrych i 900 mórg II kl. pod pługiem. Długi wynoszą oprócz 8050 tal. listów zastawnych Bydgoskich, tylko 14058 tal., reszta licytum za dowolnym terminem odpłaty przejętą być może. [966]

Z powodu oddania dzierżawy, sprzedawany będzie w **Wszemborzu** pod Miłosławiem przez publiczną licytacyą w dniu **25 i 26 czerwca r. b.** wszystek inwentarz żywy i martwy, składający się z owiec 1200, jagniąt 400, koni 30, wołów 40, krów 18, stadników 2, źrebaków 20, młodocianego bydła 20. Martwy inwentarz składający się z młockarniów, maszyn, picników, wozów, pługów itd. itd. [967]

W okolicy Gniezna są rozmaite grunta zawierające 280, 270, 250, 140, 100 i 60 mórg roli łącznie z łąkami, z inwentarzem i bez inwentarza natychmiast na sprzedaż. Bliższą wiadomość proszę zasięgnąć przez listy frankowane pod litt. **F. F. w Gnieźnie poste restante.** [951]

Rólnik, mający chęć objąć zarząd gospodarstwa wiejskiego za złożeniem kaucyi w ilości 6,000 tal., czeka na listy frankowane w Poznaniu poste restante pod znakiem R. M. N. [928]

Leśniczy żonaty, Polak, praktycznie i teoryczne obeznany, w obu językach krajowych równie biegły i dobre świadectwa posiadający, szuka umieszczenia. Za zabezpieczeniem może, stósowną do obowiązku i boru, do 4000 tal. dochodzącą złożyć kaucyą. Listy fr. poste rest. Środa, pod lit. **C. X.** (930)

W Dominium **Radojewie** są do nabycia:

Brzostkwiniowe i aprykozowe szczepy,	sztuka 20	sgr.
Jabłkowe i gruszkowe szczepy	„ 10	„
Szczepy ryngłodów	„ 10	„
Śliwki damaseny w zdrowych egzem.	7½	„

[964]

Przy głównéj komorze celnéj w Pogorzelicy nad Wartą jest do wydzierżawienia **oberza ze stajnią wjezdną** i **ogrodem** i to natychmiast. **Dominium Śmiełowo.** [963]

Wrocławska ul. No. 9.

Kram narożny, w którym się od lat kilku handel drogeryi p. Mögelina znajduje, jest od św. Michała r. b. do wynajęcia. [937]

Niniejszém najuniżeniéj donoszę, że od 1 kwietnia r. b. zajmowany dotąd przez panią **Hollburg** hotel na siebie przejąłem, i nadal go utrzymywać będę pod nazwą **„Pod białym orłem.“** Ciągłém staraniem mojém będzie, aby wszelkim wymaganiom przez rzetelną i skorą usługę zadosyć uczynić, dla czego się polecam łaskawym względom uniżony (942)

Ostrowo, 1 kwietnia. **C. A. Springer.**

Dom. Gościeszyn pod Wolsztynem ma na sprzedaż 40 sztuk ciężkiego tucznego bydła. [931]

Skrzydło jest do wypożyczenia ul. Wodna No. 8—9. **Maiwald.** [958]

S. Bascha

Magazyn gotow. garderoby męskiéj

ulica Nowa No. 4, obok Bazaru.

Skład angielskich i francuzkich materyi na surduty, spodnie i kamizelki. Garderoba zaopatrzona w największy dobór najnowszych modeli na obecną porę roku. [947]

Elegancki kryty powóz, mało używany, jest na sprzedaż w hotelu du Nord. (932)

Oczekiwaną wiosenną nadsyłkę **reńskiego szkła** w taflach i innych **zagranicznych wyrobów** otrzymałem i polecam takowe panom posiedzicielom dóbr i budowniczym do uwzględnienia.

Dawid Bley,
[971] przy ulicy Szewskiéj No. 20.

Trawy i nasiona gospodarcze, szczególniéj zaś lniane siemię z Rygi poleca

JACOB BRISKE,
[968] **ul. Wrocławska 2.**

Najlepszą ogniotrwałą **kamienną tekturę** w znanéj dobroci, również prawdziwie angielską **smołę z węgli kamiennych i asphalt** en gros & en detail poleca tanio

Poznań, dnia 3 kwietnia 1862.

Juliusz Scheding,
[969] przy moście Chwaliszewsk.

Teatr miejski. [972]

W piątek 4 kwietnia. Drugie gościnne przedstawienie pierwszéj solotancerki panny Branickiéj z nadw. teatru w Monachium, (przedtém w Warszawie).

1) Pas de Bouquet, 2) Mazurka. Na dochód wyłączny dla panny Klotz, Der Maskenball, wielka opera w 5 aktach Aubera.

Przygotowuje się: Der Goldonkel.

Przybyli do Poznania.

Dnia 3 kwietnia.

BAZAR. Właściciele dóbr hr. Kwilecki z Kobylnik, Żeroński z Brzozy, Potocki z Bendlewa, Unrug z z Małpina, Bukowiecki z Czarnegosadu, Szułdrzyński z Siernik, Moszczeński z Stępuchowa, Radoński z Krześlic, Radoński z Daleszyna, kapitalista Mikorski z Kobylina.

HOTEL DU NORD. Porucznik Müller z Głogowa, agronom Janaszewski z Psarska, dziekan Radzki z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciele dóbr Szulczewski z Boguniewa, Heinze z Kłecka, Schulz z Strzałkowa, Szulczewski z Kopaszyna, Heinze i ekonom Beelen z Morkowa, pani Schwanke z Woli.

HOTEL PARYSKI. Właściciele dóbr Ciesielski z Sosnówka, Sypniewski z Piotrowa, proboszcz Dobrowolski z Kiszkowa, wikaryusz Mrowczyński z Pniew.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciele dóbr Rutkowski z Rawicza, Baranowski z Rożnowa, Turno z Słopanowa, Kowalski z Krzymki, młynarz Klause z Krotoszyna.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Kennemann z Klenki, radzca Schede z Koźlina, kupcy Gröning z Królewca, Dresler i Döhler z Berlina, Stern z Jasinia, Preiss z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciele dóbr Grabski z Brzostkowa, Stopwasser z Samostrzela, nadleśniczy Trall z Ottorowa, fabrykant Strielok z Weitze, kupcy Cohn z Offenbachu, Person z Kaselu, Samuel z Hanoweru, Berens z Masowa, Breslauer z Cottbusu, Ejsig z Barmy, Hirschfeld, Mossner, Ephreim i Witkowski z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI. Właściciele dóbr Meissner z Kiekrza, Hoffmeier z Złotnik, Bartelsen z Wiel. Starołęki, Dütschke z żoną z Rąbczyna, Bort z Imiołek, Hoffmann z Łucyanowa, Heickeroth z Plawcic, Tarnowski z Krzywosądowa, kapitalista Zedlitz z Obornik, proboszcze Samberger z Trzcianki, Huderski z Góry, kupiec Berndt z Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI, Właściciele dóbr Ruszkowski z Warszawy, Kaskel z Trzelina, doktor Mahler i kapitalista Scheible z Berlina, kupcy Gödicke z Hamburga, Merzbach z Frankfurtu n. M.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 3 kwietnia.

Żyto: trzyma się w cenie, wyp. 25 węcpli na kw. 43⅓—7/24—¼ pł., kw.-maj 43 pł., 43¼ żąd., maj-czer. 43⅙ pł., 43¼ żąd., czer.-lip. 43⅓ pł., lip.-sier. 43½ pł., 43¾ żąd., wrz.-paź. 43 tal. żąd. Okowita: wyp. 18,000 kwart, z beczką na kw. 16¼ pł., maj 16⅓ pł. i żąd., czer. 16 7/12 pł. i żąd., lip. 16 5/6 żąd., 16¾ pł., sier. 17 1/12 pł. i żąd., wrz. 17⅓ tal. żąd.

Berlin, 2 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—78 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 48—51½ pł., na wiosenną odstawę 49¼—⅝ pł., 49¾ żąd., maj-czer. i czer.-lip. 49¼—½ pł., 49¾ żąd., lip.-sier. 49—¼ pł., 49½ żąd., sier.-wrz. 48½—¾ pł., wrz.-paź. 48⅛—¼ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 33—38 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 pł., na wiosenną odstawę 23 pł., maj-czer. 23½ pł., czer.-lip. 24 pł., lip.-sier. 24½ tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12½ żąd., kw. i kw.-maj 12 7/12—½ pł., maj.-czer. 12⅝—7/12 pł., czer.-lip. 12 7/12 pł., 12⅔ żąd., wrz.-paź. 12½—5/12 tal. pł. Okowita: wyp. 300,000 kwart, w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17⅛—5/24 pł., z beczką na kw. i kw.-maj 17 1/12—5/24 pł., 17¼ żąd., maj-czer. 17⅓—½—5/12 pł., 17½ żąd., czer.-lip. 17⅔—¾ pł., 17¾ żąd., lip.-sier. 17 11/12—18 pł., 18 11/12 żąd., sier.-wrz. i wrz.-paź. 18¼—⅓ tal. pł.

Wrocław, 2 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	82—85	80	70—75	wg.
„ żółta	81—83	78	70—75	wg.
Żyto	58—59	56	52—54	wg.
Jęczmień	36—39	35	32—34	wg.
Owies	24—27	23	20—22	wg.
Groch	54—58	51	44—47	wg.

Na giełdzie: Żyto: 2000 funtów, w cenie podskoczyło, na kw. i kw.-maj 44¾ pł., 45 żąd., maj-czer. 45¼ pł., czer.-lip. 45¾ tal. żąd. Owies: na kw.-maj 20¼ pł., czer.-lip. 21½ tal. pł. Olej rzepiowy: wyp. 1050 centnarów w miejscu 11⅝ żąd., na kw. i kw.-maj 11 5/6—11 19/24—¾ pł., maj-czer. 12 żąd., wrz.-paź. 11 5/6 tal. żąd. Okowita: wyp. 45,000 kwart, w miejscu 15⅝ pł., na kw. i kw.-maj 16—1/12 pł., 16⅙ żąd., maj-czer. 16⅓ pł., czer.-lip. 16½ pł., lip.-sier. 17 tal. żąd.

Szczecin, 2 kwietnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—74. Żyto: 47—50. Jęczmień: 32—34. Owies: 24—28. Groch: 44—52 tal. Perki: szefel 24, Siano: centnar 12½—17½ sgr. Słoma: kopa 4⅔—5⅓ tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 70—78 pł., wedle jakości, na wiosenną odstawę 76¼—⅞—¾ pł., 80 żąd., maj-czer. 80 pł., czer.-lip. i lip.-sier. 76—77 tal. pł. Żyto: w miejscu 47—48¾ pł., na wioesnną odstawę 47½ pł., maj-czer. i czer.-lip. 47½ żąd., 47¼ pł., lip.-sier. 47½ tal. pł. Olej rzepiowy: wyp. 1500 centnarów, w miejscu 12⅔ żąd., 12½ pł., kw.-maj 12⅔—7/12 pł., wrz.-paź. 12½—⅞ tal. pł. Okowita: wyp. 60,000 kwart, w miejscu bez beczki 16 5/6—11/12 pł., na wiosenną odstawę 16⅞—11/12—5/6 pł., 16⅞ żąd., maj-czer. 17⅙ żąd., 17⅛ pł., czer.-lip. 17 7/12—½ pł., lip.-sier. 17 11/12—⅞—18 pł. i żąd., wrz.-paź. 18¼ tal. pł.

Bydgoszcz, 2 kwietnia.

Pszenica: węcpel 60—72 tal. wedle jakości. Żyto: 41—44. Jęczmień: wielki 30—32, mały 23—26. Groch: 36—40. Okowita: 8000% Trallesa 16 tal. Perki: szefel 15 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 2 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100 5/8
— rząd.	4½	—	100 5/8
— 1859	5	—	107¾
— 1856	4½	—	101
— 1853	4	—	100
— prem. 1855	3½	—	123¼
Obligi długu skarb.	3½	—	92
— Marchii	3½	—	90¾
Listy zast. March.	3½	—	93¾
— Prus Wsch.	3½	—	89¾
— — —	4	—	98¾
— Pomor	3½	—	91⅛
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	103½
— — (nowe)	3½	—	98
— — (nowe)	4	—	98
— Szląskie	3½	—	93¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3	89	—
— — —	4	—	99¼
— rent. March.	4	100	—
— Pomor.	4	—	99⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅜
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	98⅛
— Saskie	4	—	99⅞
— Szląskie	4	—	99⅞
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	50½	—
— Pożycz. narod.	5	—	61½
— Obligi 250 fl.	4	—	67
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	84
— 6 — ...	5	97½	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	99½	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	84½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel.	—	459	—
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 9/10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 9/10
Austr. bankn.	—	74	—
Polskie bil. bank	—	—	83½
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	142
Berliń.-Hamb	4	—	117½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	184
Berl.-Szczeciń	4	—	128½
Wrocł.-Freib.	4	—	124½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	71
Koźlo-Bogumin	4	46	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	91
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	59
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	59¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	143½
— Lit. B.	3½	—	125½
Opol-Tarnowic	4	40	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	98
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	—	86½
Gdański bank. pryw.	4	—	103
Dysk. Udział komm.	4	—	98½
Gota. bank. pryw.	4	—	80
Hanow. dito	4	—	96½
Królew. dito	4	—	98
Lipsk. Stow. kred.	4	—	73¼
Magd. bank pryw.	4	90	—
Pomor. bank. rycer.	4	91	—
Pozn. bank prow.	4	—	96½
Prusk. udz. bank.	4½	—	120½
Szląsk. Stow. bank.	4	96¾	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	90½
Minerwy Szląskiéj	5	—	26½
Concordia	4	—	108½
Magd. assek ogn.	4	—	500
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	100	—
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	100
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99½
— Lit. C.	4½	—	101½
— Lit. D.	4½	—	101¼
Berl.-Szczeciń	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97
Koźlo-Bogumin	4	—	93½
— III. Em.	4½	—	97¾
Dolno-Szl.-March.	4	—	99¼
— konwen.	4	—	98¾
— — III. ser.	4	—	98½
— — IV. ser.	5	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	89½	—
— Lit. D.	4	97½	—
— Lit. E.	3½	—	87
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 2 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank	—	83⅝	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	74⅓	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	98⅛	—
— Listy Rent	4	—	97 11/12
Szląskie Listy Zast.	3½	93½	—
— nowe Lit. A.	4	100 12/12	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent	4	100⅛	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	61¾	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	96½
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	123 7/12	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl z praw. pierw.	4	96¼	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	72 1/12	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	144⅛	—
— Lit. B.	3½	126¾	—
— obl. pr. pierw.	4	97 1/12	—
— Lit. E.	3½	87⅓	—
— Lit. F.	4½	101¾	—
Opol. Tarnow.	4	40¼	—
Koźlo-Bogumin	4	47¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 3 kwietnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	98¼
— nowe	4	98	—
Pozn. List. Rent.	4	—	98¼
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	100¾
— obligacye pow.	5	—	100¾
— obl. mel. Obry	5	—	100¾
— — —	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	96	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— pożyc. skar.	4	—	100¾
— dobr. pożycz.	4½	—	108
— poż. skarb.	4½	—	123
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	84⅛
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	83¾
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.